

SŁOWO

WILNO, Środa 31 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

NUMERACJA miesięczna z dostawieniem do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł, zagranicą 5 zł. Kwartalnikowa P.K.O. 12.50. W sprzedaży detalicznej po 20 g.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych ograniczone 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostawieniem do domu w Wilnie 20 g.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bulei Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bulei Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jednoś”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Książe St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia „Spółdz. Naucz.”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Labowskiego, ul. Mickiewicza 1.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Joczowski.
WILKAZAWA — ul. Mickiewicza 24, F. Joczowski.
WOLKOWYSK — ul. Mickiewicza 24, F. Joczowski.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

m. WILNA

Według kursujących w mieście na szem pogłoszek wybory do nowej Rady Miejskiej m. Wilna mają być wyznaczone na pierwszą połowę lutego. Wobec tego czas jest najwyższy zająć się nie tylko sp. Radą — nieobszacowaną, ale i jej następczynią.

Jestem daleki od tego bezmyślnego narzekania na „sławetny magistrat”, jakie t.zw. opinia publiczna typu archaicznego — przedwojennego stosuje za ładą przewinieniem, czy niedbalstwem ze strony najniższego urzędnika magistratu. Zarówno pp. Bańkowski, jak p. Folejewski i bardzo daleki od ideologii „Słowa” wiceprezydent p. Czyż posiadają swoje karty zasług w historii Wilna. Na dole b. prez. Bańkowskiego wypadło podźwignięcie Wilna ze straszliwych ruin wojennych. Na dole p. Czyża i Folejewskiego: pierwsze a. b. c. cywilizacji — kanalizacja, oświetlenie, bruki i chodniki.

Jednakże uporządkowanie Wilna nie może zakończyć się na tem co już zostało wykonane. Najważniejszym zadaniem nowej Rady Miejskiej, oprócz kontynuowania prac już rozpoczętych, powinno być nadanie Wilnu jaśniejszego swoistego, indywidualnego charakteru. Dotychczas bowiem Wilno składa się z 2-ech połów, kłócących się ze sobą na każdym kroku. Ze staroświeckiego, świadczącego o wielkiej kulturze przeszłości i nowowiejskiego o typie przedwojennych miast rosyjskich. Cechą tych miast był brak specjalizacji — owej podstawy dobrobytu miast zachodnio-europejskich.

Podczas, kiedy na Zachodzie każde miasto posiadało jakąś „specialité de la maison”, przemysł i handel rosyjski, wyrastając w gorączkowym pośpiechu, nadawały miastom rosyjskim wygląd chaotyczny. Tu jakaś fabryczka obuwia, tam browar, towarzystwo akcyjne i t. d. obok zaniedbania naturalnych podstaw rozwoju danego miasta.

Tymczasem jeden rzut oka na mapę Europy Zachodniej wystarczy, aby zrozumieć co to jest specjalizacja miast. Jeżeli wymawiamy Essen, Monachium, Drezno, Grenoble, Lyon, Mediolan i t. d. to nie trzeba być wielkim geografem, aby obliczyć indywidualność każdego z tych miast stano, jak żywe przed nami.

Indywidualizacja miast znalazła szerokie zastosowanie i w Polsce. Nie mówiąc już o miastach z przedwojenną indywidualnością, jak Łódź, Białystok, Żyrardów, Białą-Bielsk i t. d. bardzo wiele większych miast w Polsce weszło na tę jedyną drogę prowadzącą do prawdziwego dobrobytu już po wojnie. Kraków np. dąży z całą energią do tego, aby się stać ośrodkiem ruchu turystycznego. Włoch specjalizuje się w handlu ze Szwajcarią. Poznań pragnie monopolizować wystawy i posiada Cegielskiego. O połowę mniejszy od Wilna Lublin, miał się stać miastem przemysłu lotniczego i t. d. Nie oznacza to rzecz prosta, iżby w miastach powyższych miały zamrzeć kina, browary, czy handlowe śledzi i „służbowa”, a pozostać same targi wschodnie, wystawy, czy bawelny. Musi jednak coś w danym mieście wybić się na plan pierwszy, miasto bowiem tak samo, jak człowiek, nie powinno być Kaśką do wszystkiego.

Do jakiegoż jednak typu miast ma się zbliżyć Wilno? Oczywiście niema dwóch zdań, że do typu Krakowa, t. j. typu naukowo-turystycznego. Przytem i ten typ należy zindywidualizować, gdyż Kraków posiada przepiękne zaplecze Tatr, a Wilno nie. Kraków i Wilno to nasze: Oxford i Cambridge i tam właśnie, ale nie w gwarnym Londynie warszawskim, winny się mieścić przybytki i laboratoria pracy naukowej.

Na drogę naukową weszliśmy zresztą (jak zwykle potowicznie) otwierając w Wilnie uniwersytet Stefana Batoryego. Dziś już trudno sobie wyobrazić, czem byłoby Wilno bez Uniwersytetu. Jakimś zwykłym, sennym miasteczkiem, p. o. gubernialnym, bez młodzieży, bez życia, bez widoków na przyszłość.

Niestety, późniejsze zakusy centralizmu warszawskiego, łącznie z naszą własną, czysto wileńską biernością, zahamowały rozwój indywidualizacji Wilna. Podczas, kiedy zasobniejszy w kapitały i inicjatywę Kraków, sam sobie dał radę, stając się

ogniskiem coraz intensywniejszego ruchu turystycznego, winno zasnąć na swoich laurach U.S.B.

Tymczasem w przedludnionej Warszawie, w najniezdrowszym, o nie chodzi o czystą wiedzę mieście Poiski, dusi się gazem po suterenach i mansardach, tłoczy się, jak śledzie po autach, młodzież rzekomo — studująca.

Warszawa jest miastem według jakoby Lessepsa o wiekiej przyszłości handlowej, nikt jednak nie przepowiadał jej przyszłości Oksfordu. Nikt nie zecnece przenieść z Warszawy Politechniki warszawskiej, czy U. W., diaczeżozoy jednak n. p. jz przeniesiona z Warszawy Szkoła Podchorążych nie mogła rezydować w Wilnie Co ma wspólnego np. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego z miastem wybitnie przemysłowo-handlowym, w którym jest?!

Idźmy jednak jeszcze dalej. Przypuśćmy, że wobec krzyku zainteresowanych rakię przenosiny nie dojdą do skutku. Czyż nie należałoby się jednak postarać, aby przynajmniej nowo-powstające instytucje naukowe były osadzone w Wilnie! Ażeby większe zjazdy, (jak to miało miejsce podczas P. W. K. w Poznaniu) np. Zjazdy Legionistów, Sokolstwa, Kół Mł. Wiejskiej i t. d. zostały na przeciąg kilku lat umiejscowione w Wilnie. Bardzo być może, że są to nawet rzeczy drobne, ale posuwające Wilno wzdłuż pewnej, konsekwentnej linii rozwojowej.

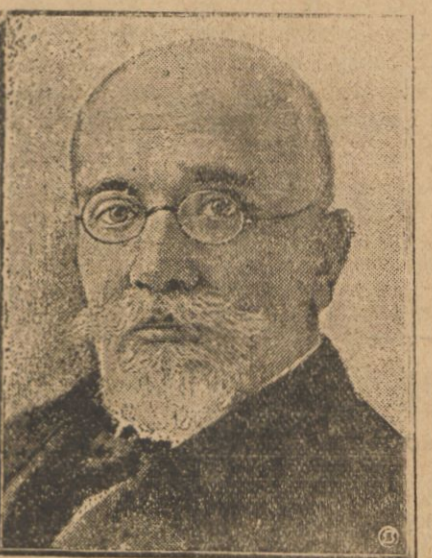
Niemniejsze znaczenie dla indywidualizacji Wilna posiada turystyka wileńska. Narazie dopóki Wilno z zaniedbanej Zosi soplicowskiej, nie przeczterznie się w światową Telimę, trudno jest mówić o turystyce na większą skalę. Ale jako całość, region turystyczny-litewskiwo Grodno — Wilno i Nowogródzyczna, może w swoich dworach i dworcach — pensjonatach stać się letniskiem dla tej uboższej części inteligencji proletariatu większych miast Kongresówki, którą nie stać na droższe góry i morze. Camping i turystyka młodzieży robotniczej znalazłby również chyba najłatwiejsze możliwości w Trokach, nad Niemnem i nad Naroczem. Wilno jest Mekką dla młodzieży szkolnej z całej Polski i nie potrzeba chyba dodawać, jak ważną jest rzeczą opiekę nad tym ruchem zarówno ze względów moralnych, jak i materialnych. Zwłaszcza obozowiska letnie młodzieży wielkopolskiej, małopolskiej i śląskiej, kładąc najtrwalsze podwaliny pod przyszłe możliwości rozwojowe regionu wileńskiego.

Proszę mi wybaczyć tę małą wycieczkę poza Wilno, ponieważ uważam ruch letniskowo-turystyczny za najważniejszy i najbardziej dotychczas zaniedbany problem społeczno-ekonomiczny Ziemi Wschodnich. Spróbujmy teraz zwięźać zagadnienie indywidualizacji Wilna z przyszłym składem Rady Miejskiej.

Oczywiście indywidualizacja Wilna nie ogranicza się do zagadnień oksfordowo-turystycznych. Krajowiec będzie się domagał odrębności administracyjnej. Przemysłowiec ma zupełnie prawo wskazać na pewien rodzaj przemysłu, który posiada w obecnych warunkach największe widoki rozwoju, handlowiec — handlu, rolnik — elewatorów, czy portu nad Dźwiną. Jeżeli tych spraw nie porzucamy — to nie dlatego, ażeby tych rzeczy nie doceniać, ale poprostu dlatego, że w tej rzeczy głos zabrać powinni fachowcy.

Jedno tylko wydaje mi się aksjomatem: potrzeba indywidualizacji Wilna. I tutaj dochodzimy do problemu ludzi, którzy te rzeczy realizować będą. Nie wydaje mi się, ażeby działalność poprzednich rad miejskich dowodziła zrozumienia tych rzeczy. Były to raczej małe sejmiki polityczne, których działalność gospodarza polegała przeważnie na wyciąganiu ręki w stronę Warszawy. Brakło tam śmielszej myśli, większej koncepcji, szerszego oddechu. We wszystkich niemal frakcjach, bez względu na kierunek, przeważał ten sam typ przedwojenny, rozumiejący jedynie przedwojenny, rosyjski typ miast i tęskniący w głębi duszy do rozkwitu Wilna z epoki największego rozkwitu Szumana. Byłoby więc rzeczą niezmiernie pożądaną, ażeby przy wyborach lutowych stanęły do walki tylko dwa Wilna: młode i stare. Przytem Młode Wilno rozumieć należy nie tylko pod metrykalnym kątem widzenia, ale i pod kątem widzenia światopoglądowego.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że największą przeszkodą do rozwoju miasta, obok hermetycznego zamknięcia granicy litewskiej, jest nie tyle typ rozpolitykowanego inteligenta, co małego tycka, jak ognia bojącego się wszelkich reform. Wpływ tych ludzi, którym zresztą trudno nie współczuć ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne, na t. zw. opinię publiczną, wytwarza owe nieustanne stękanie, które stało się w Wilnie poniekąd za-



VENIZELOS
Premjer grecki

PRZYBYCIE VENIZELOSA DO WARSZAWY

WARSZAWA, PAT. — W dniu 30 grudnia o godz. 9 min. 25 przybył do Warszawy grecki prezes rady ministrów Venizelos wraz z małżonką. Gości powitali na dworcu p. prezes rady ministrów Walery Stawek, p. minister spr. zagran. August Zaleski z małżonką, poseł i minister pełnomocny Grecji p. Lagudajtis, szef p. otokolu dyplomatycznego Rome r, zastępca komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę p. Olpiński, szef wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Leon Chrzanowski, oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw. Po powitaniu i krótkim cerecie w salonie recepcyjnym dworca, premer Venizelos wraz z małżonką odjechał do swych apartamentów w hotelu Europejskim.

ministrów republiki greckiej Venizelos złożył w ciągu popołudnia szereg wizyt, m. in. p. premierowi Waleremu Stawkowi i ministrowi spraw zagranicznych Augustowi Zaleskiemu.

WARSZAWA, PAT. We wtorek w godzinach wieczornych p. minister spraw zagran. August Zaleski wydał obiad na cześć p. premiera Venizelosa. W obiedzie tym, procz dostojnego gościa i jego małżonki, wzięli udział m. in. towarzyszący p. Venizelosowi dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Grecji p. Mellas, sekretarz Lambros, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Republiki Greckiej w Warszawie z małżonką, premier Walery Stawek, wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, gen. Rydz-Śmigły i inni. W czasie obiadu, witając imieniem rządu polskiego znakomitego gościa i dając wyraz radości, że Polska może gościć tak sławnego patriotę greckiego. P. minister zakończył mowę toastem za pomyślnym Republika Hellenistiki, za zdrowie jej prezydenta J. E. p. Aleksandra Zaimisa i za zdrowie gościa. W odpowiedzi premier Venizelos podziękował za słowa powitania, podkreślając w przyjaźni między obu państwami i kończąc toastem za pomyślnym dzielnego narodu polskiego, za zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej J. E. p. Mościckiego i prezesa rady ministrów p. Stawka. Po obiedzie odbył się w salonach państwa ministerstwa Zaleskiego raut, na który przybył cały korpus dyplomatyczny, akredytowany w Warszawie z nacuzjeniem msgr. Marmagim na czele.

WARSZAWA, PAT. — P. prezes rady

Zbrojenia morskie Włoch

RYM, PAT. Zokrzył spławu krążownika „Gorycia” minister marynarki Sirlani oświadczył, że w ciągu roku Włochy wyprodukowały w stoczniach, pracujących dla marynarki wojennej trzy krążowniki o pojemności po 10 tys. tonn, cztery o pojemności 5 tys. tonn i dużą ilość łodzi podwodnych i kontrtorpedowców o pojemności ogólnej 60 tys. tonn.

Ministrowie litewscy w Rydze

RYGA, PAT. — 19 stycznia przybędą z rewizytą do premiera Celminsa premier litewski Tubelis i minister spraw zagranicznych Zaunius.

Estońsko-litewskie rokowania

KOWNO, PAT. — Estońsko-litewskie pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostaną wznowione 7 stycznia.

Spadek cen Inu na Litwie

KOWNO, PAT. — Wobec ogromnego spadku cen na len, rząd, chcąc przyjąć z pomocą rolnikom, obniżył kolejowe taryfy przewozowe.

Proces szpiegowski w Kownie

KOWNO, PAT. Sąd wojskowy rozpoznał sprawę Bortnikasa Michała i dwóch jego kuzynek, oskarżonych o rzekomą uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Bortnaski został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Obie jego kuzyнки zwolniono.

Zbuntowani lotnicy hiszpańscy

BRUKSELA, PAT. — Zbuntowani lotnicy hiszpańscy mjr. Franco i kpt. Rada przybyli tu w dniu 30 b. m. Policja powtórzyła im zalecenia, cz. nione już w Antwerpi. Lotnicy oświadczyli dziennikarzom, iż nie zamierzają zatrzymywać się przez dłuższy czas w Belgii i spodziewają się, że zostaną niebawem zaangażowani, jako lotnicy przez jedno z państw Ameryki Południowej.

Kemal-Pasza nie ustąpi

ANKARA, PAT. — Agencja Anatolijka zaprzecza wiadomościom, jakoby prezydent republiki Mustafa-Kemal-Pasza na zamiar ustąpić ze stanowiska prezydenta na rzecz Fevzi-Paszy, oraz sam zająć się stworzeniem gabinetu.

Niezwykłe zuchwały rabunek w Moguncji

BERLIN, PAT. — 30 b. m. przed południem na dwóch woznych banku ludowego w Moguncji dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Z nadjeżdżającego samochodu wyskoczyły nagle dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i steroryzowały funkcjonariuszy bankowych, wyrwali jednemu z nich puszkę, zawierającą 90 tys. marek, poczem jeden z napastników wraz z pieniędzmi odjechał natychmiast samochodem, drugi zaś dźwizy dwa strzały na postrach, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za samochodem, który wioził jednego z napastników, udał się szereg innych samochodów, jednak pościg nie dał żadnego rezultatu, gdyż wskutek nadzwyczaj ożywionego ruchu ulicznego, ścigany samochód znikł z oczu.

Bezczelny napad na biskupa

BERLIN, PAT. — Z Moguncji donoszą, że na biskupa Ludwika Marja Hugo dokonano w czasie świąt brutalnej napadzi. W chwili, gdy biskup powracał pieszo z seminarjum do swej rezydencji, z pobliskiego szynku wyskoczyła grupa pijanych indywiduów, które z obelżywymi słowami rzuciły się na księcia Kościoła. Jeden z napastników usiłował nawet uderzyć biskupa pięścią. W obronie biskupa stanęli towarzyszący mu duchowni.

Zamach na pociąg w Mandżurji

SZANGHAJ, PAT. W południowo-zachodniej Mandżurji bandyci dokonali zamachu na pociąg, wywołując wykołowanie, skutkiem którego 80 osób zostało zabitych, zaś 40 odniosło rany. Wiele podróznich spaliło się żywcem w zamkniętych wagonach.

KRYZYS OPALOWY W MIŃSKU.

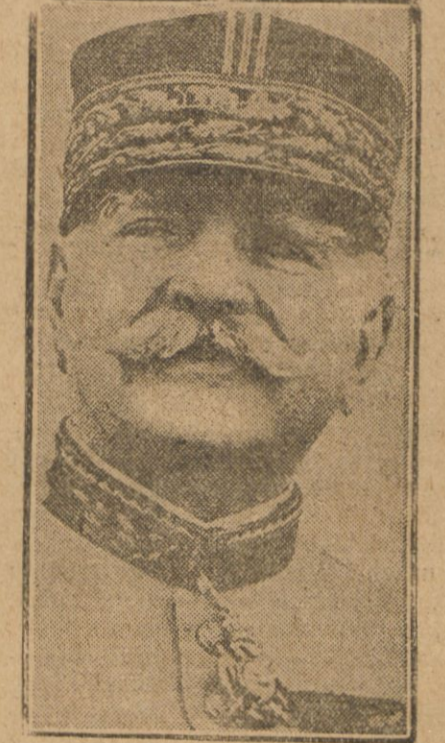
Z Mińska donoszą: W związku z panującymi od dłuższego czasu mrozami, w Mińsku silnie się daje odczuć brak opalu. Sowieckie kooperatywy nie wydają opalowych porcji, powołując się na brak drzewa w składach, które z powodu braku wagonów nie zostało dostarczone do Mińska.

AGITACYJNE TOURNEE HROMADOWCÓW.

Zbiegli z Polski do Mińska b. posłowie Robotniczo-Włościańskiej Hromady Rak-Michajłowski, Miotta, Burzewicz i b. pos. Grecki z klubu „Zmaganie”, odbywają obecnie agitacyjne tournée po Białorusi Sowieckiej. Ostatnio odwiedzili oni Białobrusk, gdzie wygłosili antypolskie, demagogiczne przemówienia.

Marszałek Joffre żyje

Wobec wiadomości, że marszałek Joffre żyje, w Warszawie ogłoszono, że marszałek Joffre żyje.



PARYŻ, PAT. Wbrew wszelkim przewidywaniom marszałek Joffre żyje. W ciągu nocy odzyskiwał chwilami przytomność i przyjął pokarm. Lekarz przyboczny oświadczył, iż jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju i że stan obecny może trwać jeszcze całe rano. Według biuletynu lekarskiego go z godziny 9 rano, chory spędził noc spokojnie. Mógł on wypowiedzieć kilka słów. Niemniej działalność płuc słabnie. Oddech jest nieregularny. Przewidywania pozostają pesymistyczne.

Ogłoszony o godz. 19.50 biuletyn o stanie zdrowia stwierdza, że poprawa postępuje w dalszym ciągu, jednakże prognozyki na przyszłość pozostają jeszcze pod znakiem zapytania.

Lekarz, czuwający nad marszałkiem Joffrem, oświadczył, że aczkolwiek stan chorego jest absolutnie beznadziejny, silny jego organizm, może przewlec agonję na przeciąg kilku dni. Chory utrzymywany jest przy życiu zapomocą zastrzyków, które jednak nie mogą być stosowane w nieskończoność.

PARYŻ, PAT. Sztab marszałka Joffre'a komunikuje, że Ojciec Święty wystosował do nuncjusza apostołskiego w Paryżu następujący telegram: Przekazać Joffre'owi specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego, który modli się za niego o łaskę niebieską. (—) Kardynał Pacelli.

KOMITET OBCHODU W. KSIĘCIA WITOLDA

Wczoraj miało miejsce w gabinecie Rektora Uniwersytetu prof. dr. Januszkiewicza posiedzenie Komitetu obchodu rocznicy Wielkiego Księcia Witolda.

Ukonstytuowało się prezydium komitetu wykonawczego w składzie prof. Staniewiczza jako prezesa, prezydenta Folejewskiego i prorektora Falkowskiego jako wice-prezesów, p. Okulicza, jako skarbnika i p. Janusza Ostrowskiego jako sekretarza.

Min. Witold Staniewiczz prowadził obrady w sposób energiczny i dający poczucie, że prace komitetu, które posuwały się przez blisko rok zółwim krokiem, wreszcie nabiorą właściwego tempa. Wyznaczył, iż prof. Staniewiczz zupełnie słusznie pojmując swą pracę nie jako prezesa honorowego, papierowego, lecz przyjmując pełną odpowiedzialność za pracę komitetu. Do małego miasteczka znanych spraw komitetu zabrał się odrazu w ten sposób, aby umożliwić ich możliwie prędki i skuteczne załatwienie.

Dyskutowano nad trzema sprawami: czy połączyć Akademię i poświęcenie kamienia węgielnego pomnika Wielkiego Księcia Witolda w jednym dniu, czy też te rzeczy rozdzielić, czy budować pomnik, czy też ograniczyć się do wmurowania tablicy na ścianie zewnętrznej kościoła katedralnego.

Postanowiono zwrócić się do prof. Ludomira Śleńdzińskiego z prośbą o wykonanie pomnika dla Wielkiego Księcia Witolda. W tym celu zda udział się do mieszkania prof. Śleńdzińskiego min. Staniewiczz, jako prezes komitetu wykonawczego w towarzystwie kilku innych członków tego komitetu, aby znakomitego artystę uprosić.

Trudno oczywiście o lepszy wybór. Ludomir Śleńdziński, sławny malarz jest chlubą Wilna. W ostatnich czasach zaczął się też interesować rzeźbą. Jego renowa artystyczna, głównie jego nazwisko, przemawia za tem, że pomnik, który stanie z jego wykonania, nie tylko będzie godny Wilna, lecz będzie najpiękniejszym pomnikiem, jakie znała Polska w czasach ostatnich.

POLSKA NIE NABYWA ANGOLI.

WARSZAWA, PAT. — W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, jakoby Polska prowadziła pertraktacje o nabycie Angoli, kolonii portugalskiej w Afryce. P.A.T. jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona podstaw. Żadne pertraktacje w tej sprawie nie są prowadzone, ani nawet zamierzone.

WYGASNIĘCIE POLSKO-NIEMIECKIEGO UKŁADU DRZEWNEGO

WARSZAWA, PAT. — Rząd Rzeczypospolitej postanowił nie przedłużać polsko-niemieckiego układu drzewnego z dnia 19 stycznia 1929 roku, wygasającego z dniem 31 grudnia r. b., motywując swoją decyzję trudnościami technicznymi ratyfikacji przez Reichstag.

LIST PROF. OCHANOWICZA.

POZNAŃ. W dniu dzisiejszym prof. dr. Alfred Ochanowicz opublikował o powieży na list profesorów uniwersytetu poznańskiego w sprawie Brzeźcia. Odpowiedział ta brzmi:

Na list, wystosowany między innymi do mnie, a dotyczący wiadomości o obchodzeniu się z więźniami w Brzeźciu, oznajmiam, że zaraz po wytoczeniu interpelacji sejmowej konkretnych oskarżeń zajmuję stanowisko, iż sprawa wymaga rychłego zbadania przez właściwe władze, wysświetlenia i uczynienia zadość sprawiedliwości. W tym duchu zamierzam dalej działać w charakterze członka Senatu Rzeczypospolitej i niczego nie zaniechać w granicach mojej kompetencji, co by do pożądanego celu mogło doprowadzić. Natomiast opierać się będę wszelkimi próbami przeniesienia sprawy Brzeźcia na platformę gry czysto politycznej, jako utrudniającej tylko wymiar sprawiedliwości a dla interesów państwa szkodliwy.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze. W ogłoszonym w niedzielnym numerze „Słowa” wykazanie profesorów, którzy wysłali oświadczenie w sprawie Brzeźcia do byłego Rektora naszego Uniwersytetu prof. M. Siedleckiego, zostało przez niedopatrzenie opuszczone moje nazwisko, które niniejszem pragnąłbym tą drogą dokończyć, tem więcej, że w powięziwej decyzji wysłania takiego oświadczenia uczestniczyłem. O wydrukowanie niniejszego pisma uprzejmie proszę. Przy tej sposobności proszę przyjąć Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania prof. Jan Wilczyński. Wilno, 28. XII 1930 r.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego m. Wilna tradycyjnym zwyczajem urzędu

Wielki Maskowy Bal Sylwestrowy

(w noc 1-go stycznia 1931 r.) w gmachu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13

Maski i kostjmy nie obowiązują. Przygrywać będą 3 orkiestry. Wiele oryginalnych niespodzianek. Początek o godz. 23-ej. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia można otrzymać w gmachu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) codziennie od godziny 17-19-ej. W godzinach wyżej wymienionych przyjmowane są zamówienia na stoliki

Bolszewja z lotu ptaka

MIŃSK

Znany dziennikarz p. Bernard Zynger, sprawozdawca parlamentarny pism żydowskich, wydawanych po polsku, odbył niedawno podróż po Rosji Sowieckiej. W barwnych, nieszkodliwych opisach p. Zynger swe wrażenia z tej egzotycznej podróży. Pierwszym etapem był Mińsk. Pozwalamy sobie przedrukować w streszczeniu opis dzisiejszej „stolicy” Republiki Białoruskiej i wystawy, która ostatnio tam się odbyła, a którą zwiedził p. Zynger.

Mińsk jest urzędową stolicą Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Wprawdzie państwo jest małe na terytorjum Białorusi Sowieckiej mieszka 6.000.000 obywateli, a ilość Białorusinów wynosi 82 proc., lecz stolica Białorusi jest najmniej białoruską, choć władze centralne uczyniły wszystko, aby zbiałoruszczyć Mińsk oraz szereg miast i miasteczek.

Należy pamiętać, że teraz niedawno rozpoczęto w Mińsku uścisną pracę w kierunku stworzenia słownika białoruskiego. Instytut Kultury Białoruskiej istnieje niedawno i stworzenie kadrow inteligencji białoruskiej napotyka na pewne trudności. Miasta bowiem i miasteczka mają ludność przeważnie żydowską, a naród białoruski ma ludność przeważnie włościańską. Rząd białoruski organizuje kadry urzędników białoruskich, uniwersytet miński jest białoruski, istnieje teatr białoruski w Mińsku. Po ustaleniu zasady, że dzieci chłopów i robotników mają pierwszeństwo przy wstąpieniu do wyższych zakładów naukowych, procent Białorusinów w wyższych i średnich zakładach naukowych podniósł się znacznie.

Z wielkim trudem udało się wprowadzić białoruszczynę Sowarnkomu (rada komisarzy ludowych), narzucono urzędnikom, przyjeżdżającym z Centrali Z.S.S.R. do Mińska naukę języka białoruskiego, Starzy urzędnicy, którzy zostali jeszcze w mieście, uczą się u schyłku lat swoich gramatyki białoruskiej.

Na sztydach wszystkich sklepów w Mińsku widnieją na naczelnym miejscu napisy w języku białoruskim. Dopiero po języku białoruskim umieszczono zostały napisy po żydowski, po rosyjski i po polski. A jednak Mińsk nie jest jeszcze dotychczas miastem białoruskim. Wychodzi tam pismo w języku białoruskim pod nazwą „Sowiecka Białoruś”, wychodzi cały szereg tygodników w języku białoruskim, według planu „piatiletki” białoruszczyną powinna iść w szybkim tempie naprzód. To też Żydzi białoruscy biorą czynny udział w białoruszczynie kraju, nie znaczy to jednak, że ulegają wpływowi kultury białoruskiej. Znajdą język, pracują w pismach białoruskich, układają podręczniki białoruskie, tworzą poezję białoruską...

Wiedzenie jednak teatru białoruskiego jest raczej wyrazem dobrego serca mieszkańców Mińska, niż ich potrzebą. Mińsk żyje jeszcze wpływami kultury rosyjskiej, mimo, iż ta zostaje coraz więcej wypierana. Statystycznie w Mińsku mieszka 43 proc. Żydów, 40 proc. Białorusinów, 7 proc. Rosjan, 1 i pół proc. Polaków i 1 i pół proc. Ukraińców, lecz ucho przyjeźdźcy nie może potwierdzić prawdziwości statystyki. Tylko chłop z koszem w ręku i urzędnicy w urzędach mówią po białorusku. Na ulicy miasta rozlega się język żydowski i rosyjski, lecz proces białoruszczyną posuwa się widocznie naprzód.

Na skrzyżowaniu dwóch ulic stoi w ogonku ogromny tłum: to czekają cierpliwie kolejką do tramwaju elektrycznego. Tramwaj niedawno zainstalowany prowadzą na wystawę Białoruską.

Przed gmachem wystawy znowu długie ogonki. Są dwie taryfy biletów wejścia, jedna dla członków związku zawodowego młodzieży szkolnej, druga dla niezależnej reszty. Mały jest bowiem procent stojących w ogonku bez ks. łączekki związku zawodowego. Dużo wchodzi za specjalnymi kartami dla przyjeźdźców. Karta ta upoważnia do wejścia do tramwaju przez przednie wejście, do otrzymania obiadu w specjalnych jadłodajniach wystawy.

Obszar wystawy jest znaczny. Na przestrzeni 75 hektarów znajduje się 48 pawilonów.

U wejścia wystawy oczywiście napisy na cześć W.K.P. (wszechzwiązkowej par. kom.) na cześć K.P.B. (komunistycznej partii białoruskiej), na cześć dziesięciolecia Białorusi Sowieckiej, na cześć budownictwa socjalistycznego. W centrum placu wystawowego pomnik Lenina, nieco zgarbiony, z pięścią wzniesioną w górę. Trudno zastosować ogólne normy wobec wystawy, nie jest to przegląd sił z okazji 10-lecia sowieckiego państwa, lecz agitacja na rzecz Kołcho-

zów (kolektywnej gospodarki), Sowchozów (państwowe gospodarki wiejskiej), mechanizacji wsi (traktory), mechanizacji fabryki, zwiększenia intensywności pracy w mieście i na wsi i propaganda na rzecz piatiletki, czyli jak z patosem oświadczają przewodniczy, na rzecz „Budownictwa Socjalistycznego”.

W Rosji sowieckiej obowiązują wobec każdej rzeczy „podejście klasowe” (klasowy podchod). Podręcznik, powieść, obraz w kinie, przedstawienie w teatrze, wszystko jest rozważane ze stanowiska interesu klasowego. Pod tym kątem rozważane jest również zagadnienie narodowościowe, kobiece, wychowawcze i t. d. To też nie dziw, że w centrum wystawy białoruskiej w Mińsku znajduje się pawilon, poświęcony partii bolszewickiej. Tabele ilustrują historię partii, wojny domowej, walki z odchylemiami. Dalej znajduje się gabinet z tablicami statystycznymi, doborom odpowiednich książek — tak ma wyglądać pokój sekretarza Komjuczki (komunistycznej komórki) w fabryce. Następnie obejrzyć można wzory specjalnych pokojów dla sekretarzy partii w powiatkach, na wsi i t. p. W dziedzinie wojny domowej „poczytne” miejsce zajmuje Bułak Balachowicz, obok niego mieszczą się żłomowane obrazy o pogromach z roku 1919 1920.

Specjalny pokój został poświęcony walce z religją. Prócz karykatur znajdują się tam zbiory bożków chińskich, asyryjskich, rysunki mumii egipskich, dalek karykatury Boga żydowskiego, obok sątryn na inne wyznania. Wszyscy występują w roli sług kapitału.

Przez pawilon partii prowadzą ekskursantów specjalni przewodnicy, wyznaczeni przez „Agitprop” (agitacyjno-propagandystyczne oddziały przy partii). Kierowniczką stara się wcielić wydobycie opinii ekskursantów, usłyszeć zdanie chłopów, przyglądających się karykaturom antyreligijnym; w pewnej chwili pokazywane i objaśnienie przeistacza się w dyskusję polityczną.

Za kulisami jednego z pawilonów mieści się dział elektryfikacji Białorusi. Nie jest to obraz obecnego stanu elektryfikacji kraju, lecz plan na podstawie „piatiletki”. Lampki palące się na karcie — to punkty w okolicach Borysowa, Bobrujska, Orszy, gdzie rozpoczęła się dopiero budowa stacji elektrycznych. Mówca, objaśniając plan elektryfikacyjny, rozpoczyna od przysłówowego wstępu: „Władze carskie nie dążyły do rozwoju przemysłu, ani kultury w kraju. Dopiero rząd bolszewicki i t. d.”. To samo słyszeć można w każdym pawilonie, przy każdym ekspozycie, w dziale nauki, szkolnictwa powszechnego. Wszędzie przewodnik oświadcza: „Dopiero i t. d.”.

Największym powodzeniem na wystawie cieszą się stołówki, tu karmią podobno lepiej, niż w mieście. Przy stołach toczą się dziwne rozmowy o prze kwalifikowaniu, o delegacjach, o Wuzach i Wuzach (wyższe zakłady naukowe, wyższe zakłady techniczne). Twarze opowiadających mało inteligentne, prostackie fizjonomie chłopskie, ręce grubawe, — studentki w chustkach na głowie, w ubiorze chłopskim. Studenci ubrani po chłopsku, w butach. Trochę krzywi się przy spożyciu zupy, odstawiam kaszę, oraz zapiekankę z pseudomiesem. Mój sąsiad, który prowadził rozmowę z moją sąsiadką na temat mieszkańca studentki (obszczyżnia) i chwalił dobre odżywianie w stołówce studenckiej, spojrzał na mnie pogardliwie, a sąsiadka jak go dodała wcale głośno: „z żyru biesiatsia” (wściekają się z przesyty). Wszystkie te obiady otrzymała można jedynie za talonem, lub za kartą specjalną dla uczestników wystawy. Frekwencja w jadłodajni nadzwyczajna, niektórzy zamożniejsi dopijają flaszkę piwa, a propos bardzo niesmacznego. Mocnym popytem cieszy się lemoniada i kwas.

Przez dział wystawy z dziedziny rolnictwa prowadzą nas umyślni przewodnicy, każdy z nich ukonńczył specjalny dział w dziedzinie rolnictwa, nauka bowiem w wyższych zakładach naukowych została zreorganizowana i odbywa się w ramach wąskiej specjalności, a więc agronomowie w dziedzinie uprawy roli, w dziedzinie hodowli bydła rogatego, nierogacizny i t. p. Wreszcie „korona” wystawy rolniczej. Na rozkaz kierownika, mechanik naciska guzik. Na suficie jednego z oddziałów zapalają się światła elektryczne — kilkadziesiąt lampek. Tak wygląda gospodarstwo sowchozu z 3 latami, tak nieznaną była ilość punktów, gdzie były kolchozy. Mechanik naciska guzik po raz drugi. Liczba światel się zwiększa. Po raz trzeci —

Straszliwy mord w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. PAT. — W dniu 30 grudnia przed południem zamordowana została przez niewyśledzonych dotychczas sprawców 72-letnią właścicielką restauracji Paulina Wilke. Bandyci wszedli do restauracji, zażądali od służącej kawy. Gdy służąca zamierzała udać się do kuchni, bandyci schwyli ją za rękę, związali powrozami, zakneblowali usta i wturčili do piwnicy. Gdy na krzyk służącej zeszła z pierwszego piętra właścicielka restauracji Paulina Wilke, bandyci obezwładnili ją, poczem uduśli. Po dokonaniu mordu, oraz zrabowaniu przedmiotów o nieustalonej dotychczas wartości, bandyci zbiegli. Wszczęte dochodzenie nie natrafiło dotychczas na ślad morderców.

Katastrofa na szosie

BEDZINA. PAT. — Na szosie, wiodącej z Siewierza do Bedzina, dwóch cyklistów usiłowało wyminąć nadjeżdżające auto ciężarowe. Manewr ten jednak nie udał się i jeden z nich Jędrusik, uderzony karoserją w czoło, padł trupem na miejscu, drugi zaś złamał nogę i uległ ogólnym obrażeniom. Szofer samochodu został aresztowany.

200-letni jubileusz surduta

MĘCZENNIK MODNEGO CYLINDRA

Podczas gdy moda kobieca jest bardzo grymasna i zwraca się to w jedną, to w drugą stronę, czerpiąc nowe pomysły to z jednego, to z drugiego minionego stulecia — ubranie męczyzny w dzisiejszych czasach jest naogół bardzo konserwatywne. Można prawie dokładnie podać datę jego powstania.

Dnia 13 października 1666 roku elegancki i interesujący się tylko kwestiami mody Karol II angielski, po przeczytaniu jednego z pism Johna Evelyn, zażyłowanego „Tyran”, albo „Moda”, nagłe upodobał sobie szczególnie t. zw. „perski kaftan”. Kazał go natychmiast zrobić sobie i bratu, księciu Yorku, i dnia 15 października tego roku obaj po raz pierwszy pojawili się w tym stroju.

Przed niedawnym czasem zmienił wywołał w świecie suknie — spodnie dla kobiet, ale nie było ono większe od zdumienia, jakie wzbudził obaj królowskie bracia w roku 1666 przez swoje „perskie ubrania”.

Bo była to zupełna rewolucja: był to rozbrat z tuniką i kaftanem, odziedziczonym jeszcze ze średniowiecza, i przejście do modnego surduta, który się od tego czasu stał się główną częścią składową męskiego ubrania.

Kronikarz panowania Karola II nie pominął milczeniem tego faktu i wspomina w osobnym rozdziale o owym perskim surdicie króla, jako o ubraniu z czarnego sukna, przycięganego ściśle do ciała i podszytego białym jedwabiem.

To więc był pierwszy czarny surdut w historii.

Ponieważ zaś niezadługo weszła w życie i kamizelka, więc rzeczywicie za panowania Karola II została przeprowadzona gruntowna reforma męskiego stroju.

Ludwik 14 próbował wprawdzie ośmięczyć nową modę, oznajmiając publicznie, w grudniu tego samego roku, (był on wówczas z Karolem II w naprężonych stosunkach dyplomatycznych) — że każde wszy-

stkich swoich służących ubrać w takie kamizelki, jakie nosi król angielski, ale nowa moda okazała się silniejsza, niż król „słońce” i dawny strój męski, pełen wstążek i ozdób skazany został na zagładę.

Potrzeba było coppersa jeszcze wielu przeobrażeń, zanim ubranie męskie osiągnęło obecną formę, chociażby wspomnieć tylko o wylogach, które były to małe, to duże, to szerokie, to wąskie, to rozcięte, aż osiągnęły dzisiejszą skromną formę.

Od roku 1730 męczyzny noszą już główne części dzisiejszego ubrania, mianowicie: surduty, kamizelki, i krawaty, a stroj ten różni się od dzisiejszego tylko odrzuceniem peruki.

Co się tyczy krawata, to można także prawie dokładnie oznaczyć jego powstanie.

Poprzednikiem jego jest tak zwany fontaż, który za czasów wojen flandryjskich żołnierze wiazali poprostu na wesele, podczas gdy zazwyczaj bardzo starannie i po kilka razy był przewiązywany. Z tego skromnego początku wyrosła potem cała mnogość i rozmaitość młd krawatowych.

Gdy narzeczony odrzucono peruki, podstawowy typ dzisiejszego stroju szybko się krystalizował. Człowiekiem, który zakończył jego rozwój, był Brummel, król strojnisiów, przyjaciel angielskiego króla Jerzego IV.

On to wprowadził także w modę częste i regularne zmienianie pliennej bielizny męskiej.

Historia powstania cylindra wiąże się z zdarzeniem, przez które data jego powstania na zawsze pozostała pamiętna.

Początek właściciel sklepu galanterijnego John Hetherington zjawił się dnia 15 stycznia 1797 roku w cylindrze na głowie po raz pierwszy na ulicach Londynu. Wywołało to poploch koni i ludzi i wielu przedchodnów odniosło rany. W rezultacie lordmajor skazał go na karę 200 funtów. Stał się tedy męczennikiem swej odwagi.

Przechodzimy do działu bydła. Specjalny przewodnik tłumaczy ko-

nieczność sztucznego zapładnienia koni. W centrum pawilonu końskiego zajmuje najpoczytniejsze miejsce koń chłopski (choziajskaja loszadka), dalek następuje pokaz koni wierzchowców. Jest to może jedyne miejsce, gdzie szanują arystokrację rodową. Koło każdego konia napis, kto go rozdził, dzieje matki „szlachcianki”, a czasem i dzieje dziadka, wielkiego szlachcika, który zdobywał nagrody na wyścigach.

Najważniejszy jest jednak dział nierogacizny.

Ze specjalnym nabożeństwem do - prowadzają nas do pawilonu świńskie go, zresztą jest kilka pawilonów świńskich, na świni bowiem opiera się dalszy rozwój „piatiletki”. Kulacy w okre-

ECHA KRAJOWE

O kontrolę nad funduszami gminy

W większości wypadków niezrozumiałem dla nas zjawiskiem jest brak zaufania oraz niechęć ludności wiejskiej, jakie żywi ona ku władzom samorządu gminnego. Bardzo często się zdarza, iż przedstawiciele starszej generacji, pamiętający rządy rosyjskie, z utęsknieniem wspominają owe czasy, kiedy to konieczność i celowość wydatków poczynionych przez wójta gminy, badał carski urzędnik administracyjny. Smutne zjawisko negatywnego stosunkowania się ludności do obecnych samorządów gminnych częściowo można wytłumaczyć brakiem odpowiedniej kontroli władz administracyjnych nad wydatkowaniem pieniędzy gminnych. Zdarza się dość często, że Rady Gminne na stanowiska wójtów wybierają ludzi niesumiennych, którzy, po rozejściu się w sytuacji i skonstatowaniu słabego nadzoru władz, nadużywają swoich stanowisk w celu osiągnięcia osobistych korzyści.

Ludzie tacy przynoszą tak wiele szkód programowi utrzymania naszych wpływów na Kresach, że szkód tych nie sposób na wólnej skórze. Na poparcie poczynionych przez nie mospotrzezeń przytoczę poniżej fakt bezczelnej grabieży groza publicznego w gminie worniańskiej.

Gmina ta posiadała konia, służącego do użytku administracji gminnej. Latem b. r. gminna komisja gospodarcza, w której skład wchodził dwu członków Rady Gminnej, postanowiła bez żadnego widocznego powodu konia tego sprzedać, a kupić innego. Koni został sprzedany, a na jego miejsce ku pionu inny koń. Zdarzyłoby się na pierwszy rzut oka, że sprawa zmiany konia przez gminę, jest sprawą zbyt błahą, aby poruszać ją na szpaltach organu prasowego, lecz sedno całej tej sprawy tkwi w tem, że konia kupiono od teścia wójta gminy, placąc za niego 800 zł, podczas, gdy rzeczywista jego wartość nie przekraczała 150 zł, jest on bowiem prawie zupełnie ślepy.

Ta „pomyślna” transakcja elektryzowała całą ludność gminy, wywołując powszechne oburzenie na władze gminne. Wójt gminy worniańskiej, interpelowany w tej sprawie przez autora tego artykułu, oświadczył, że spokojnie, że cała ta sprawa nie go nie obchodzi, gdyż konia kupował nie on, lecz komisja gospodarcza, która — zdaniem wójta — „powinna ponieść i konsekwencje swojej nieogłębłości”.

Być może, że z punktu widzenia kodeksu karnego wójt w tym wypadku jest „kryty”, lecz, niestety, nie wszyscy mieszkańcy gminy zapamiętują się na te sprawy z punktu widzenia przepisów prawa. Ludzie więcej — w rozmowach swych posilku ją się metodami prymitywnymi, gdyż sposób myślenia, oparty na zasadach logiki, nie jest im znanym. Wskutek powyższych przyczyn, mieszkańcy gminy worniańskiej na dokonany zamianę koni zapamiętują się bardzo krótko, są oni bowiem przekonani, że niekorzystnie dla gminy kupno innego konia zainicjował wójt gminy. Ludność wiejska, identyfikując władzę samorządową z władzą administracyjną, patrząc na podobne wyczyny wójtów, w naiwności swej sądzi, że władze tolerują podobne nadużycia. Ta błędna konkluzja, wynikająca z subiektywizmu ludu wiejskiego, wyrządza Państwu olbrzymie szkody natury moralnej. Autorzytet rządu w podobnych wypadkach zostaje mocno zachwiany, wskutek czego wy-

twarza się wśród mas nastroj, podatny do propagowania idei destrukcyjnych. Dusza ludu kresowego to tabula rasa, dlatego też na pierwszym punkcie w planie ewentualnych poczynień czynników miarodajnych winne być postawione zagadnienie, dotyczące usprawnienia kontroli nad funduszami gminnymi.

Radykalne reformy, mające na celu pobudzenie czujności władz administracyjnych są nakazem doby obecnej, dopóki bowiem nadzycja w gminach nie utracą prawa obywatelskiego, dopóty w mieszkańcu wsi kresowej nie zskamy lojalnego obywatela naszego Państwa.

Józef Andrzejewicz

POLUKNIE

Praca kulturalno - oświatowa. Praca kulturalno - oświatowa i wychowawcza młodzieży pozaszkolnej zaczyna się budzić do życia. Młodzież, skupiona w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, przystąpiła do pracy nad sobą i współpracownicy z wielką energią. Na jej spotkanie z pomocą przychodzi ksiądz protektor SMP. Kazimierz Paćkiewicz, p. Stefanowiczowa Stejańska, p. nauczyciel Henryk Brzozowski z żoną, którzy popierają pracę w Stowarzyszeniu M. Polskiej w Poluknie. Szczególnie zastęguje na uwagę poświęcenie się i niezmordowana praca p. Stefanowiczowej Stefani, patronki SMP, która zamieszkuje w Wilnie, a dojeżdża prawie dwa razy w tygodniu do Polukni, do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej aby tam zapalać młodzież do lepszych czynów, do lepszych myśli. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w B. trudnych warunkach i okolicznościach w krótkim czasie urządziło kilka przedstawień, zawiązując nauczycielstwu, które chętnie udzieliło salo szkolnej i depomozu urzędzie scene, pozatem Stow. M. Polskiej urządziło dnia 21 XI 1930 r. zbiórkę uliczną na dzwony kościelne, obchod dziesięciolecia niepodległości Polski.

Pomimo, iż Stowarzyszenie M. Polskiej nie miało dotychczas swego „Ogniska”, którego brak paraliżował pracę całej w. M. P. — to jednak b. chętnie się brało do pracy, zwalczając wszelkie przeszkody, idąc wciąż naprzód do celu, którego znakiem jest Krzyż. Ks. Kazimierz Paćkiewicz, protektor SMP, widząc chętną do pracy młodzież, oddał jeden pokój na „Ognisko” SMP w domu parafjalnym, w którym mieści się „Gospoda”.

Młodzież ten podarunek świąteczny b. wdzięcznie przyjęła, gdyż rozumiała, jak wielkie znaczenie dla pracy w SMP, ma „Ognisko”.

Ponieważ młodzież mieszka w okolicach niekiedy dość odległych od m. Polukni, więc dnia 21. XII 1930 roku urządziła łanowanie się opłatkami, na którym byli: Ks. Kazimierz Paćkiewicz, p. Stefanowiczowa Stefania, przedstawiciel Zw. M. Polskiej, dru inni i druhowie. Wzajemnie życzyły sobie wytrwania i sił do dalszej pracy, przełamując się jednocześnie duchowo z tą wielką rodziną, tj. z wszystkimi SMP, w całej Polsce, aby dościs do określenia celu z błogosiawieństwem Bożem z rąk arcybiskupa metropolity wileńskiego płynącym, wyrażając jednocześnie, iż drogowąskazem będzie Chrystus Bóg, a Krzyż Zwycięstwa znanie niemi.

Gdy z nami Bóg, Przeciwni nam kto! On jest największą siłą! Z temi słowami, pełni zapału i energii, pędni żywej wiary w lepszą przyszłość, rozeszli się do domów. Mięscowy.

RADA MIEJSKA

Wczorajsze posiedzenie Rady Mięjskiej przeszło szybko i sprawnie. Porządek dzienny wyczerpano bez dyskusji, jedynie zgłoszone na początku wnioski nagłe, zajęły nieco więcej czasu, wywołując (zwłaszcza jeden) dłuższe debaty.

Otwierając posiedzenie Rady, przewodniczący p. prezydent Folewjski ogłosił, iż wobec braku kwalifikowanego quorum z porządku obrad spada wniosek, w sprawie zaciągnięcia w Kasie Komun. m. Wilna pożyczki w kwocie 173.795 zł. na pokrycie wydatków na wyprodukowanie przez Betoniarnię Miejską chodniki na rok 1931 — 32.

Następnie odczytano dwa wnioski nagłe: pierwszy, zgłoszony przez r. Zasztowta i tow. w sprawie uregulowania warunków pracy i wynagrodzenia wójtów szkół powsz. m. Wilna, oraz drugi — zgłoszony przez frakcję żydowską, a dotyczący protestu przeciw podwyżce komornego na cele funduszu rozbudowy, o czym ostatnio mówi się szeroko w kraju.

Nagłości uchwalono.

Przechodząc do spraw przewidzianych porządkiem dziennym, Rada uchwaliła ustalenie na rok 1931 — 1932 podatku miejskiego od nieruchomości w skali dotychczasowej, wniosek w sprawie modyfikacji przepisów, obowiązujących na stacji kontroli mięsa w związku z utworzeniem większej pracowni bakteriologicznej.

Następnie dokonano wyborów dwóch przedstawicieli Rady Miejskiej w Sądzie Konkursowym nagrody artystycznej m. Wilna, w osobach p.p. Iwaszkiewiczowej (N. O. i d-ra Dobrzańskiego (P.P.S.) (kooperacja endecko-pepowska przy głosowaniu), oraz ustalono 4 instytucje, ma-

— Naszą tragedią było, żeśmy nie czyścili należycie chlewów świńskich, żeśmy przyzwyczajali świnię do brudu, że tonęła w błocie.

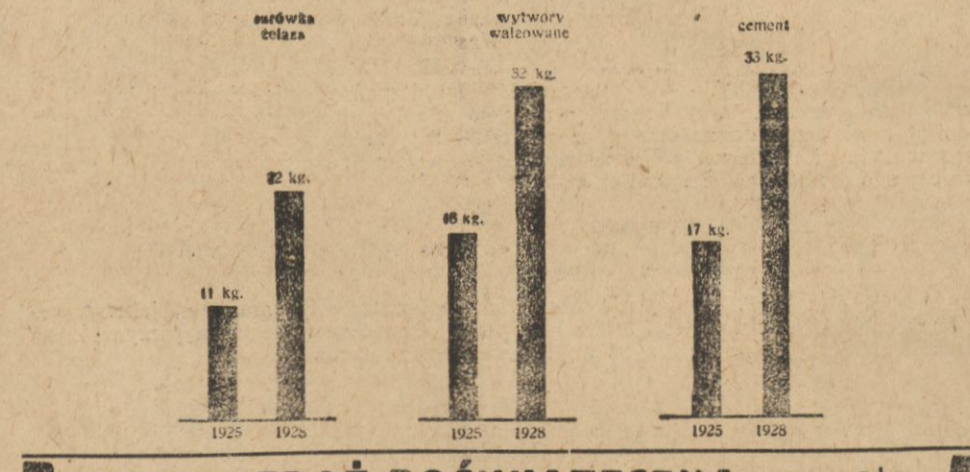
Oprawdził mnie wzdłuż wzorowo urządzonego chlewu i dodał:

— Higiena świń jest ważną rzeczą, musimy walczyć o czystą świnię.

Bernard Zyngier.

CO MÓWIĄ CYFRY?

SPÓZYCIE WYWNĘTRZNE MIEJSCOWYCH ARTYKULÓW PRZEMYSŁU NA GŁÓWE LUDNOŚCI



WYPRZEDAŻ POŚWIĄTECZNA 50%
OBUWIA WYSORTOWANEGO ZRABATEM
 ogłasza **POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA**
W. Nowickiego WILNO, ul. Wielka 30
 Przy zakupach żądać od cen stałych powyższego rabatu

RESTAURACJA „ZACISZE”
 Zwyczajem lat ubiegłych urzędują miłe i tradycyjne spotkanie
NOWEGO ROKU

SPORT

CO NIESIE SEZON ZIMOWY.

Sezon zimowy obejmujący: narciarstwo, łyżwiarstwo i saneczki rozpoczął się już na dobre i wkrótce już będziemy mieli szereg smoczek z dziedziny tych sportów.

W dniu 30 grudnia 1930 r. do dnia 2 stycznia 1931 r. w Warszawie będą wyświetlane filmy: O, MATKO! Dramat miłości, lez i oświecenia. W rolach głównych MARY CARR

RADJO WILEŃSKIE

SRÓDA, DNIA 31 GRUDNIA

11:58. Czas. 12:50. Muzyka operetkowa. (płyty) 1) Strauss - Uwert. z op. 10 - "Violetta". 2) Strauss - Róża południa.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJ. WPISY:

12517. I Firma: „Jakob Szukalski” w Wilnie, ul. Słowackiego 1. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Szukalski Jakob, zam. tamże. 2603

12518. I Firma: Warszawska Konfekcja „Hirs Kowner i S-ka” Sklep detaliczny sprzedaży konfekcji i ubrań dziecięcych. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 1. Firma istnieje od 3 lipca 1930 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Luba Kowner i Hirs Kowner, obaj przy ul. Kalwaryjskiej 29. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy z dn. 3 lipca 1930 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Weksle, do bowiązania, umowy, plenipotencja i wszelkiego rodzaju inne dokumenty winny być podpisywane w imieniu spółki tylko przez obu wspólników łącznie pod stemplem firmowym spółki, prowadzić korespondencje oraz odbierać wszelkie należne spłaty pieniężne oraz wszelkiego rodzaju korespondencje adresowaną na imię spółki ma prawo każdy z wspólników 2604

12518. I Firma: „Wodnicka Marja” w Wilnie, ul. Słowackiego 4. 7. Jadalnia. Właścicielka - Marja Wodnicka zam. tamże. 2605

12518. I Firma: „Iwaniewicz Ignacy” we wsi Zaborje, gm. Głębokiej, pow. Dziśnieński. Sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel - Iwaniewicz Ignacy, zam. tamże. 2606

12520. I Firma: „Juchiewicz Józef” w Krzywiczach, pow. Węgiejskiego. Sklep spożywczy i tytoniowy. Właściciel - Juchiewicz Józef zam. tamże. 2607

12521. I Firma: „Kordowicz Sylwester” w Wilnie, ul. Kalwaryjska 36. Mleczarnia. Firma istnieje od 1930 r. Kordowicz Sylwester zam. tamże. 2608

12495. I Firma: „Fajn Sora” - Ogrodnictwo warzywne w Wilnie, ul. Szczytyńskiego 12. Prowadzenie ogrodu warzywnego w celach handlowych. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel - Fajn Sora, zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 13 - 3. 2609.

12496. I Firma: „Zajazd - Jankiel Geller” w Wilnie, ul. Zawalna 31 m. 6. Zajazd. Firma istnieje od 1906. Właściciel - Geller Jankiel, zam. tamże. 2610

CZY WIESZ, OBYWATELU, ŻE W POLSCE ODRODZONEJ GRUŻ LICIA UNIOSŁA W PRZECIĄGU 6 LAT WIĘCEJ OBYWATELI, NIŻ STRACILIŚMY NA WSZYSTKICH FRONTACH PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ! DO WALKI Z GRUŻLIWĄ POWINNI STAĆ WSZYSCY. POPIERAJCIĘ WALKĘ Z GRUŻLIWICZKĄ! KUPIJCIĘ NALEPKI NA WILEŃSKIEGO SENATORJUM NA WILEŃSKIEJ SZCZYZNIE.

12504. I Firma: „Izrael Rachmielewicz Spółka firmowa” Sklep gotowych ubrań. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 46. Firma istnieje od 2 kwietnia 1930 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Sora Złata Zawadzka przy ul. Lotockiej 3 i Izrael Rachmielewicz przy ul. Niemieckiej 15. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 2 kwietnia 1930 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie dokumenty jak to: umowy, weksle, indosy, czek, zobowiązania i inne akty winny być podpisywane przez obu wspólników pod stemplem firmowym spółki. Wszelkiego rodzaju korespondencje spółki ma prawo prowadzić każdy z wspólników, jak również każdy z nich może otrzymywać z urzędów państwowych, samorządowych i wszelkich innych szwedzkich rodzajów korespondencje, sumy pieniężne, przesyłki, i t. p. oraz wydawać plenipotencje do prowadzenia spraw sądowych spółki za swoim podpisem pod stemplem firmowym. 2618

12509. I Firma: „Abramowicz Rachmielewicz” w Wilnie, ul. Kalwaryjska 35. Sklep żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel - Abramowicz Rachmielewicz zam. tamże. 2621 - VI

12481. I Firma: „Jankiel Lew” w Wilnie, ul. Strazuna 5 m. 3. Sklep ubrań ludowych Firma istnieje od 1930 r. Właściciel - Lew Jankiel zam. w Wilnie przy ul. Zarzeckiej 18. 2623 - 2623

12482. I Firma: „Szapiro Zelik” w Podbrodziu, pow. Świeciańskiego. Sklep żelaza, bakalcjny i spożywczy. - Firma istnieje od 1895 r. Właściciel - Szapiro Zelik zam. tamże. VI - 2624.

12483. I Firma: „Szmajło Szejnhaub, B. Pupko i W. Szejnhaub S-ka”. Skup zawodowy i sprzedaż lnu, siemienia lnianego i innych produktów. - Siedziba w Radoszkowiczach, pow. Mołodeckiego. Spółka istnieje od 26 sierpnia 1930 r. Wspólnicy zam. w Radoszkowiczach: Szejnhaub Szmajło, Pupko Ber i Szejnhaub Wulf. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 26 sierpnia 1930 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki jak również zryta na wekslach, czek, pełnomocnictwa i wszelkie inne zobowiązania podpisuje dwóch członków zarządu pod stemplem firmowym. VI - 2625

12485. I Firma: „Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Głębokim i sprzedaż materiałów piśmiennych”. Sprzedaż podręczników i pomocy naukowych oraz materiałów piśmiennych. Siedziba w Głębokim, plac 3. Majja 21. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel - Koto Macierzy Szkolnej w Głębokim pow. Dziśnieńskiego. Kierowniczką księgarni jest Marja Stokarska zam. w Głębokim, pow. Dziśnieńskiego, która działa na mocy pełnomocnictwa z dn. 22 sierpnia 1930 r. VI - 2626

12486. I Firma: „Ass Leja” w Wilnie ul. Wielka 50. Sklep obuwia. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Ass Leja zam. tamże. VI - 2627.

12487. I Firma: „Jan Rochowicz” w Wilnie, ul. Wielka 9. Sklep galanterijny i konfekcyjny. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Rochowicz Jan Karol zam. w Wilnie, ul. Tadeusza Kościuszki 16. VI - 2628.

12488. I Firma: „Buchowiecki Franciszek” w Wilnie ul. Zarzeckiej 13. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel - Buchowiecki Franciszek zam. tamże. VI - 2629

12489. A. I. Firma: „Kaczyńska Klementyna” zam. w Wilnie ul. Kalwaryjska 68. Piwiarnia Firma istnieje od 1928 r. Właściciel - Kaczyńska Klementyna zam. tamże. VI - 2630

12490. A. I. Firma: „Melnik Mołesz” w Wilnie, ul. św. Janka 1. Sklep używanych mebli i drobnych domowych rzeczy. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Melnik Mołesz zam. tamże. 2631 - VI.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Chłopska 2

KINO TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewiczka 22.

DŹWIĘKOWE KINO „COSINO” WIELKA 47.

KINO-TEATR „PANA” Najnowsza kino opera polska „HALKA” W rolach głównych: Zorika Szymańska, H. Zahorska i W. Czerski. Pełna poezji treść. - Solowe i chórne śpiewy artystów opery. - Oryginalna muzyka Moniuszki. Powiększony zespół orkiestry. Początek seansów o godz. 4-ej.

KINO-TEATR „MIMOZA” ul. Wielka 25. Po raz pierwszy w Wilnie! Najnowszy przebieg sezonu! - Pieśń miłości - p. t. „TWE USTA TAK KUSIŁY ANIE...” Romantyczne przygody pięknej księżniczki rosyjskiej z rewolucji bolszewickiej! Życie emigracji w Japonii i na zachodzie Europy. W rolach głównych Mary Paker i Alfred Abel

LEKARZE AKUSZERKI RÓŻNE ZGUBY Dr. Wolfson AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA LISTY do Litwy przejechała szybko i akuratnie - Biuro Talc Riga, Postfach 511. Na odpowiedź informacyjną załączę markę pocztową - na 50 gr.

Dr. medycyny A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewiczka 12, róg Tatarskiej przy: moje 9-2 i 5-7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

DOKTOR Szyrwint Urode kolebka chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucnych. Wielka 19, od 9 do 11 3-7

Dr. Kenigsberg Przekazy do Rosji przez posyłki! skutecznie i szybko! ko i sumienie! Najbardziej dogodnych warunkach

OGŁOSZENIE Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1931 r. o godz. 10 rano w Biurze Sekcji (Magistrat, ul. Dominikańska nr. 2), pokój nr. 4, odbędzie się usty przetrąg na dostawę pieczywa, mleka, mięsa i słoony do szpitali miejskich i przytułku.

12478. I Firma: „Wydawnictwo Kultura - Josef Kamermacher i Gerasim Kleckin Spółka firmowa”. Prowadzenie wydawnictwa książek, broszur, dzienników, czasopism i w ogóle wszelkie operacje w zakresie wydawnictwa wchodzące. Siedziba w Wilnie ul. Kwazsnelna 23. Przedsiębiorstwo istnieje od 8 października 1930 r. Wspólnicy zam. w Wilnie ul. Kwazsnelna 23 Josef Kamermacher i Gerasim Kleckin. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 8 października 1930 r. na czas nieokreślony. - Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czek, zryta na wekslach, umowy, akty notarialne i hipoteczne, pełnomocnictwa i t. p. winny być podpisywane w imieniu spółki przez obu wspólników łącznie pod stemplem firmowym. Korespondencje zwykłą, poleconą i wartościową oraz pokwitowania z odbioru z poczty, kolei i instytucji przewozowych i kredytowych, listów, przekazów, przesyłek podpisuje w imieniu spółki jeden którykolwiek ze wspólników. 2644 VI -

12479. I Firma: „Owsiej Swirski i Reweka Lipszc Spółka w Wilejce”. Skład hurtowy mąki, soli, cukru i sędzi. Siedziba w Wilejce powiatowej. Sklep istnieje od 1 stycznia 1930 r. Wspólnicy zam. w Wilejce pow. Owsiej Swirski przy ul. Krótkiej 8 i Reweka Lipszc przy ul. Piłsudskiego 19. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 30 sierpnia 1930 r. na czas nieokreślony. - Zarząd należy do obu wspólników. Reprezentowanie spółki nalezynat i wewnątrz należy do wspólnika Owsieja Swirskiego. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle i inne zobowiązania, czek, pełnomocnictwa i w ogóle wszystkie akty i dokumenty podpisują w imieniu spółki obaj wspólnicy. Każdy ze wspólników samodzielnie ma prawo odbierać dla firmy z poczty i telegrafów wszelkiego rodzaju korespondencje zwyczajną, poleconą i wartościową, zarówno otrzymywać z kolei wszelkiego rodzaju ładunki, przesyłki towary i wykonywać wszelkie formalności. 2645 - VI.

O, MATKO! Dramat miłości, lez i oświecenia. W rolach głównych MARY CARR

Dziś wszyscy śpiewają obejrzeć największy dźwiękowo-śpiewny przebieg polski wspaniały i porównywalny z wielką operą. Wspaniały i porównywalny z wielką operą. Wspaniały i porównywalny z wielką operą.

PREMIERA! Rozkoszna szampańska komedia dźwiękowa SERCE NA KOTWICY GRUNT - TO NOŻKI! Dźwiękowa epopeja śmiechu, humoru i wesołości. Fascynujący zespół gwiazd ekranu. Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe. - Ceny miejsc od 40 gr. - Seansy o godz. 1, 6, 8 i 10.15. W czwartek - go święta o godz. 2-ej

„CAR ALEKSANDER II” (z tajemniczo-pawłowskiej twierdzy). Wielki wrzus życia dramatu, o nuty na te historycznych dokumentów z czasów panowania Aleksandra II i hr. Murawjewa „Wieszełata”. W rol. gl. L. Dobrowolski, E. Borucki, H. Chmielewska i inni. - Początek o godz. 3-ej. - Ceny od 40 gr.

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. o p Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nielokowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dekoracje i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Pianina najświetniejszej wszechświatowej firmy „ERARD” od „BETTINGER” „K. I. A. FIBIGER” uznane za najlepsze w kraju (na targach Północnych nagrodzone Wielkim Złotym Medalem) sprzedaje na dogodnych warunkach Kijowska 4 Abelow.

23 pułk ulanów sprzeda w drodze przetargu osobistych lub piśmiennych większą ilość nawozu konieckiego znajdującego się w Nowo - Święcicach i Podbrodziu po cenach konkurencyjnych. Blizszych informacji udziela Kwatermistrz 23 pułku ulanów w Podbrodziu.

Przekazy do Rosji przez posyłki! skutecznie i szybko! ko i sumienie! Najbardziej dogodnych warunkach

Banque pour l'Arbitrage et la Commission 6, rue Buffault Paris. Telegrammes: Arbitrage-bank Paris.

Kamienica dochodowa do sprzedania. Adres w Administracji „Słowa”

Bona z szyćm 2 pokoje poszukuje posady do umebliowane z wygodniejszych dzieci może dani z oddzielnym wejściem. Ma świadectwo o wynajęciu. Wielka 27-3. Pańska 4 - 2

12480. I Firma: „Bolesław Sobolewski” w Wilnie ul. Kalwaryjska 11. Sklep tytoniowy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Bolesław Sobolewski zam. w Wilnie, przy ul. Chocimskiej 19/21 - b. 2646 - VI.